

# NASZA

NOTRE TRAVAIL

MENSUEL

ORGANE DES TRAVAILLEURS  
CHRÉTIENS POLONAIS

# PRACA

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

## Szesnasty Kongres

W dniu 1 października odbył się w Lens XVI-ty Kongres Polskiej Federacji Syndykatu Wolnego Górników CFTC.

Kongres taki odbywa się co dwa lata. Bo co dwa lata odbywa się też Kon-

gres Regionalny naszych kolegów francuskich. I zawsze przed takim Kongresem zbierają się nasi koledzy górnicy z Sekcji Polskich, ażeby wysłuchać sprawozdania z działalności Federacji w ciągu dwóch lat, ale rów-

nież ażeby przygotować się do tego Kongresu z naszymi kolegami francuskimi.

Dlaczego ?

Mamy we Francji swobodę organizowania się w sekcjach polskich francuskiego ruchu syndykalnego. Ale te sekcje stanowią istotną składową część francuskiego ruchu syndykalnego. I to nie tylko dlatego, że prawo francuskie nie przewiduje, aby syndykaty robotnicze mogły być organizowane przez cudzoziemców. Aby móc cośkolwiek uzyskać, syndykat musi być organizacją silną, masową. Chociażbyśmy doszli do bardzo licznych własnych szeregów syndykalnych, byłibyśmy jeszcze zbyt małą siłą, aby mieć wpływ obok francuskiej organizacji syndykalnych na sprawy robotnicze. O wiele więcej możemy uzyskać dla nas, Polaków, jeżeli będziemy mieli dla naszych postulatów, dla naszych słusznych żądań, poparcie wielkiej francuskiej organizacji syndykalnej.

Taką potężną organizacją jest CF TC, która jest konfederacją, której program jest oparty na chrześcijańskich zasadach socjalnych.

Aby zatem przeprowadzić nasze postulaty, musimy przede wszystkim wiedzieć dokładnie, czego chcemy. Musimy ułożyć listę naszych postulatów, które mają usunąć nasze bolączki. O tych bolączkach niejednokrotnie nawet nasi francuscy koledzy nie mają pojęcia. Nie wystarczy zatem zrobić obszerną listę naszych żądań, ale trze-



Delegaci Sekcji w czasie obrad Kongresu

ba je należyce naświetlić i podać argumenty, przemawiające za słuszością proponowanych przez nas rozwiązań. Jeżeli potrafimy znaleźć takie argumenty, które przekonają naszych kolegów francuskich, to wówczas nie tylko łatwo będzie uzyskać wstawienie naszych postulatów do programu akcji, wypracowywanej przez Kongres kolegów francuskich, ale od razu damy przedstawicielom Federacji Górników i władzom CFTC doskonale przygotowany materiał, który będzie służył do poparcia naszych postulatów nawet w najwyższych instancjach rządowych.

Dlatego Kongres Polskiej Federacji Syndykatu Wolnego Górników Polskich jest tak ważny.

\* \* \*

Jeżeli ktoś uważnie obserwuje przez szereg lat działalność Sekcji Polskich i zarządu Federacji, to z pewnością musiał zwrócić uwagę na to, że zarówno zarząd Federacji jak i poszczególni delegaci włożyli bardzo dużo wysiłku w to, aby do tego Kongresu przygotować się jak najlepiej, napewno lepiej, aniżeli poprzednich lat.

Dobry przykład idzie z góry. Tak mówi polskie przysłowie.

Pod tym względem zarząd dał dobry przykład, bo rozesłał sprawozdanie z działalności bardzo wcześnie.

Ale czasami nawet dobry przykład z góry nie wystarcza. Sprawozdanie było dość obszerne, szczegółowe, miało 22 strony ściśle zapisane i mogło, tak jak wiele innych sprawozdań przeleżeć gdzieś na półce i nawet pokryć się kurzem, zanim delegat nie zabrał go do kieszeni w dniu wyjazdu na Kongres. Szczęśliwie było inaczej. Widać było, iż delegaci przeczytali uważnie to sprawozdanie w domu i że już w domu porobili sobie nieraz bardzo obszerne notatki, które im służyły później, kiedy wstępowali na trybunę, aby zabrać głos w imieniu swej sekcji.

Dlatego sprawozdanie kol. Franciszka Szczepaniaka było ciekawe i bardzo żywe, gdyż mogło się ograniczyć do podkreślenia i naświetlenia najważniejszych tylko kwestii. Interwencje zaś delegatów w wielu wypadkach wносиły sporo ciekawego materiału, naświetlającego trudności, z jakimi się spotykają działacze syndykalni lokalni w swojej codziennej akcji.

\* \* \*

Wśród spraw, które postanowiono umieścić na liście postulatów, jakie mają być przedstawione na Okręgowym Kongresie Górników w CFTC w Lens, znalazły się naturalnie sprawy,

które były już wysuwane poprzednio, jak przyznanie medalu górniczego wszystkim cudzoziemcom, którzy wypełniają warunki, od których zaistnienia jest uzależnione przyznanie tego medalu obywatelom francuskim, przyznanie premii macierzyństwa na dzieci wszystkich pracowników bez względu na obywatelstwo, przyspieszenie załatwienia spraw knapszaftowych, przyznanie prawa do opału i mieszkania tym górnikom, którzy łącznie we Francji i w Niemczech mają więcej aniżeli 15 lat pracy.

Ale oprócz tego; wysunięto po raz pierwszy dwa nowe żądania.

Pierwszym jest postulat, aby zaświadczenia, wydawane osobom, posiadającym statut uchodźcy, miały ważność na okres 10 lat. Jest to okres, na który są wystawiane przez prefektury karty tożsamości cudzoziemcom,

## Audycja polska na falach radia Lille

Z dnia na dzień, bez żadnego uprzedzenia, została zniesiona audycja polska, która już od wielu lat była nadawana na falach radia Lille.

Do wielu głosów protestu dołączył się naturalnie i głos Sekcji Polskiej CFTC. Ale nie poprzestano na tym. Niewątpliwie, protesty ze strony Polaków i organizacji polskich są konieczne. Ale jednocześnie trzeba było dla naszej akcji o przywrócenie tej audycji znaleźć poparcie ze strony naszych przyjaciół francuskich. O to poparcie zwróciliśmy się przede wszystkim do Unii Departamentalnej Syndykatów Chrześcijańskich w Lille, w miejscu z którego rozchodzą się fale, roznośzące pieśń polską, słowo polskie, sprawozdania z naszych uroczystości, informacje, podawane przez organizacje syndykalne, wiadomości o polskim życiu, o osiągnięciach polskich sportowców.

Nasz wypróbowany przyjaciel, André Glorieux, natychmiast odpowiedział na nasz apel i wystosował do ministra Informacji w imieniu Unii Departamentalnej pismo, uzasadniające konieczność przywrócenia tej audycji. Ponadto zwrócił się o poparcie tej akcji do prefekta Lille oraz do deputowanego departamentu Nord, Maurice Schumann.

Miejmy nadzieję, że audycja ta zostanie wkrótce przywrócona. Oby to się stało jak najprędzej, może nawet przed dniem, w którym ten numer „Naszej Pracy” pójdzie w świat!

którzy mają prawo do karty uprzywilejowanej. Słuszną zatem jest rzecz, aby i zaświadczenia, wystawione przez OFPRA miały tak sam okres ważności. Dzięki temu uniknęłoby się kosztów i dodatkowych kłopotów, związanych z przedłużaniem tych kart.

Drugim postulatem było żądanie, aby po upływie 25 lat pobytu we Francji każdy cudzoziemiec, który nie był karany sędownie, mógł otrzymać obywatelstwo francuskie bez opłat i jedynie na zasadzie zwykłej deklaracji. Postulat ten jest jak najbardziej uzasadniony. Jeżeli ktoś przebył 25 lat we Francji, to chyba jest już dostatecznie związany z życiem kraju, aby go wcielić w grono pełnoprawnych obywateli Francji.

\* \* \*

Kongres dokonał wyboru władz.

Skład zarządu : Prezes : Antoni Łukaszczyk z Sallaumines ; wice-prezes : Franciszek Kasperek z Bruay ; sekretarz protokularny : Stanisław Reclik z Calonne-Liévin ; zastępca : Jan Michalski z Marles ; skarbnik : Alojzy Świętek z Noeux-les-Mines ; zastępca : Stanisław Ciesielczak z Sallaumines.

Skład Komisji Rewizyjnej : Przewodniczący : Leon Miklaszewski z Divion ; członkowie : Jan Idczak z Divion i Józef Polaszyk z Lens.

Na delegatów do Rady Syndykalnej Federacji Okręgu Lens zostali wyznaczeni : Antoni Łukaszczyk i Stanisław Reclik, a na zastępcę : Alojzy Świętek.

L. R.

## Humor i anegdoty

### Dobra rada

Znana aktorka francuska Sara Bernhard, grając żebraczkę zapomniana zdjąć z ręki złotą branzoletę. Toteż kiedy w pewnej chwili zawołała, zgodnie ze swą rolą : „Umieram z głodu !...”, ktoś z galerii krzyknął : „Sprzedaj branzoletę !”

— Próbowałam, ale okazało się, że jest fałszywa i bez wartości ! — zawołała przytomna aktorka.

\*

### Majster

— Gdy u mnie w domu coś się popsuje, to sam się zabieram do tego i tak długo majstruję, aż naprawię ! — chwali się przed gościem pan domu.

— A tak ! — potwierdza to jego żona. — Gdy się popsuł u nas zegar z kukułką, to zaraz się zabrał do niego i teraz co jakiś czas kukułka wychyla się i pyta : „Która właściwie jest godzina ?”

# Wspólnota Europejska

B.D.I.C

## Zwiększa się brak siły roboczej

Wspólnota Europejska odczuwa coraz bardziej brak siły roboczej. Te trudności pojawiły się najpierw w Niemczech, potem w Holandii i Luksemburgu. Zaczęło się to na początku 1960 roku. W tych trzech krajach stale się ten kryzys powiększa.

Ale nie na tym koniec. Ostatnio i Francja zaczyna coraz bardziej odczuwać brak w tych okręgach i w tych działach przemysłu, które zawsze miały najwięcej trudności aby znaleźć dostateczną ilość odpowiedniej siły roboczej. Wreszcie i Włochy, które są krajem z którego stale emigruje ludność na skutek braku pracy, odczuwają trudności na odcinku pracowników wykwalifikowanych.

Ten stan rzeczy jest spowodowany rozwojem ekonomicznym Wspólnoty Europejskiej. Rozwój przemysłu w 6 krajach Wspólnoty jest szybszy aniżeli to przewidywano pierwotnie. Dlatego też ekonomiści i socjologowie, jak również politycy, są zaskoczeni i nawet zaniepokojeni, jak temu będzie można zaradzić. Najwięcej naturalnie się niepokoją patroni, gdyż taki stan rzeczy ułatwia akcję syndykatów, mającą na celu podwyżkę zarobków i poprawę warunków pracy.

Przewiduje się, że w najbliższych miesiącach brak siły roboczej da się odczuć jeszcze w wyższym stopniu w całości Wspólnoty Europejskiej, pomimo że we Włoszech są jeszcze znaczne zapasy pracowników, którzy nie znajdują zatrudnienia w swym własnym kraju i których oczy zwrócone są na pięć innych krajów europejskich Wspólnoty. W szczególności będą to odczuwały Niemcy i Holandia. W mniejszym stopniu będą na ten brak siły roboczej cierpieć Francja i Luksemburg. Belgia nie stoi obecnie przed tymi trudnościami, o ile potrafi dobrze rozwiązać problem zatrudnienia zwolnionych górników w innych gałęziach przemysłu. Włochy nie będą miały żadnych trudności, jeżeli idzie o ogólną ilość potrzebnych do pracy rąk. Ale będą miały za mało robotników wykwalifikowanych, potrzebnych ze względu na szybki wzrost przemysłu.

Ażeby zaradzić tym trudnościami, które już istnieją a które jeszcze wzrosną w najbliższych poprostu miesiącach, Wspólnota Europejska uznała, jako rzecz bardzo pilną, stworzenie ośrodków zawodowego szkolenia pracowników włoskich, którzy mieliby zamiar szukać pracy w Niemczech lub w Holandii. Program tego kształce-

nia byłby ułożony wspólnie przez Wspólnotę Europejską i zainteresowane kraje, to jest przez Niemcy, Holandię i Włochy.

Naturalnie, byłoby to tylko załatwieniem dziury, ale nie rozwiązuje to jeszcze zasadniczego problemu, gdyż dalszy rozwój przemysłu w krajach Wspólnoty w dalszym ciągu będzie twarzał sytuację trudną do rozwiązania. Z pewnością nie rozwiąże tego zagadnienia prawo popytu i podaży na rynku pracy, tak drogie i tak bardzo

bronione przez wszystkich, którzy wyznają teorie liberalne w ekonomii.

Aby naprawdę należycie ten problem rozwiązać, trzeba go głęboko przestudiować i przemysleć, i ułożyć pewien program na okres wielu lat, oraz dać możliwość każdemu robotnikowi, który chce trochę popracować nad sobą, możliwość doksztalcenia zawodowego, na skutek czego oddałby on większe usługi gospodarcze tym krajom i jednocześnie poprawił swój byt materialny.

## Produkcja samochodowa

Na ulicach miast i na drogach europejskich widzimy coraz większą ilość samochodów. Czytamy w gazetach o coraz większej ilości wypadków samochodowych. Jeżeli ktoś przyjedzie z prowincji do jakiegokolwiek większego miasta, to zostawia samochód na krańcach miasta i woli korzystać z ogólnych wspólnych środków komunikacji, jak autobusy, tramwaje lub metro, bo zbyt trudno mu prowadzić w wielkich miastach samochód na skutek zbyt ożywionej cyrkulacji i przepisów o ruchu jednostronnym, spowodowanych tym niepomiarowym wzrostem ilości wehikułów.

Ale czy zdajemy sobie sprawę z tego, jakiego wysiłku przemysłu samochodowego trzeba było, aby do takiego stanu doprowadzić?

Czy kto był w Ameryce czy nie, to wie, że tam przemysł samochodowy jest u szczytu. I rzeczywiście, Stany Zjednoczone są zawsze na pierwszym miejscu, jeśli idzie o produkcję samochodów. W roku 1960 wyprodukowały one prawie 7 milionów 900 tysięcy wehikułów wszelkiego rodzaju, z czego około 6 milionów 700 tysięcy sa-

mochodów osobowych i handlowych oraz 1 milion 200 tysięcy innych samochodów użytkowych.

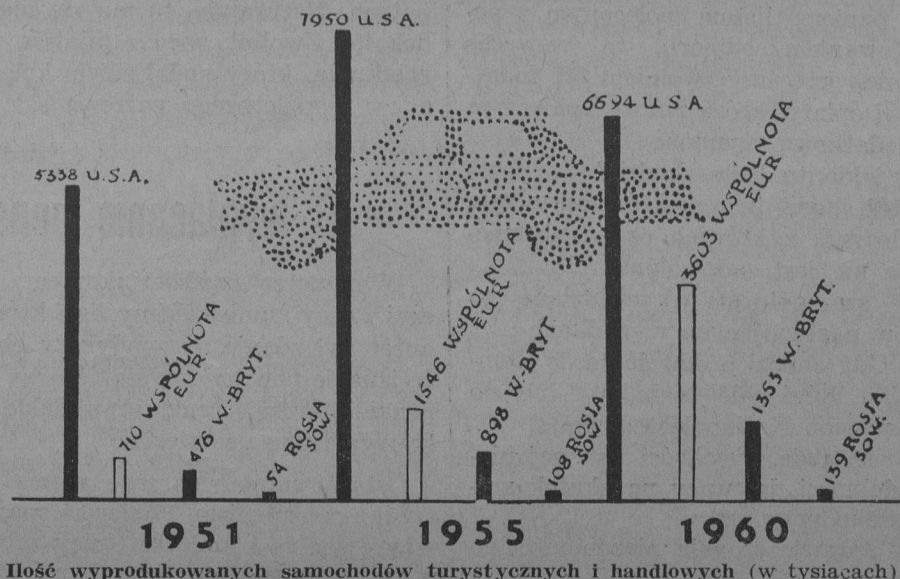
Ale już zaraz na drugim miejscu stoi Wspólnota Europejska z produkcją około 4 milionów 100 tysięcy wehikułów wszelkiego rodzaju, z czego 3 miliony 600 tysięcy samochodów osobowych i dla celów handlowych.

Rosja Sowiecka wyprodukowała za ledwie pół miliona wehikułów wszelkiego rodzaju, z czego tylko 139 tysięcy samochodów osobowych i handlowych.

Trzeba jeszcze podkreślić, że Wspólnota Europejska w roku 1951 produkowała jedynie 960 tysięcy samochodów.

To znaczy, że od 1951 roku produkcja wzrosła o 400 procent!

Umieszczony przez nas wykres daje pouczający obraz produkcji samochodów osobowych i handlowych w latach 1951, 1955 i 1960 czterech wielkich światowych pednostek gospodarczych: Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wspólnoty Europejskiej, Wielkiej Brytanii i Rosji Sowieckiej.



# KRONIKA FRANCJI

## Sprzedaż nowozbudowanych mieszkań

O ile ktoś zbudował domek lub jeżeli jest współwłaścicielem w nowozbudowanym domu, to, przy zachowaniu przewidzianych prawem warunków, korzysta z premii, wypłacanej przez państwo i ewentualnie przez departament.

Otóż dawniej, jeżeli kto sprzedawał taki domek lub mieszkanie, to wówczas miał wybór między dwoma możliwościami:

- Albo przenieść na nowego właściciela prawo do pobierania przez następne lata tej premii;
- Albo też zachować prawo do pobierania tej premii dla siebie.

Naturalnie w tym drugim wypadku musiał przy obliczaniu ceny sprzedaży uwzględnić te wpływy z premii i odpowiednio obniżyć cenę sprzedaży.

Obecnie ten przepis uległ zmianie. Nie można już wybrać tej drugiej możliwości, jaka istniała przedtem. Prawo do pobierania przez następne lata reszty tej premii musi być przeniesione na nowonabywcę.

Ten przepis ma zastosowanie nawet wtedy, gdy ktoś darował taki domek lub mieszkanie.

Naturalnie, prawo do pobierania tej premii przechodzi na spadkobierców.

## Od kiedy należą się świadczenia rodzinne

Kiedy urodzi się dziecko, którego urodzenie daje prawo do „allocations familiales” albo do zwiększenia „allocations familiales”, to te świadczenia rodzinne należą się już za miesiąc, w którym dziecko się urodziło. Może nawet urodzić się w ostatnim dniu miesiąca.

Tak np. jeżeli matka nie pracuje, wówczas urodzenie się pierwszego dziecka stwarza prawo do pobierania „allocations familiales”. Jeżeli dziecko urodzi się 31 stycznia, to już za miesiąc styczeń będzie się należało tej rodzinie „allocations familiales”.

Gdy już ktoś pobiera świadczenia rodzinne, wówczas urodzenie się dziecka w dniu 31 stycznia daje podstawę do zwiększenia „allocations familiales” już i za miesiąc styczeń.

Trzeba jeszcze podkreślić, że nawet jeżeli dziecko będzie żyło kilka godzin, to daje to podstawę do otrzymania świadczeń.

## Jakie listy polecane są wolne od opłaty pocztowej?

Korespondencja, kierowana do Ubezpieczalni Społecznych, jest wolna od opłaty pocztowej. Naturalnie tylko wtedy jeżeli wysyłamy list zwykły. Jeżeli chcemy wysłać list polecany, to wówczas opłacamy różnicę między opłatą za list zwykły.

Ale w niektórych wypadkach mamy obowiązek wysłać jakiś papier listem poleconym. Przewidują to zarówno teksty prawne Ubezpieczalni jak i Ubezpieczeń rolniczych.

Otóż w takim wypadku nie ponosimy tej opłaty.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na to, iż w niektórych wypadkach będziemy zobowiązani wysłać list polecany zwykły a w innych wypadkach list polecany z potwierdzeniem odbioru (lettre recommandée avec accusé de réception).

Jeżeli mamy obowiązek wysłać nasze papiery listem poleconym z pokwitowaniem odbioru, to wówczas również jesteśmy zwolnieni od dodatkowej opłaty, którą poczta pobiera za tę dodatkową czynność.

O jakie to listy chodzi?

Otóż chodzi tu o niektóre odwołania od decyzji, z których osoba ubezpieczona nie jest zadowolona.

W szczególności przewidziane to jest w następujących wypadkach:

1. Gdy chodzi o odwołanie do Commission Régionale technique lub do Commission Nationale technique
- w sprawie wysokości uznanej niezdolności do pracy na skutek wypadku przy pracy;
- w sprawie stopnia niezdolności do pracy;

— w sprawie uznania całkowitej niezdolności do pracy.

2. Gdy chodzi o odwołanie dalsze

- przed Commission 1-re instance;
- albo skierowane do sekretariatu (Greffé) sądu odwoławczego.

## Czy wolno kolegom pracy podać adres lepszego patrona?

W okręgu paryskim, w jednym z przedsiębiorstw metalurgicznych, dobrze sytuowany pracownik wskazał swoim kolegom pracy adres przedsiębiorstwa, które za pracę przez nich wykonywaną, płaciło wyższe stawki. Na skutek tego dwóch jego kolegów pracy opuściło to przedsiębiorstwo i przeniosło się do patrona, który lepiej płacił.

Ale dowiedział się o tym ich dawny patron. Naturalnie, to mu się nie podobalo. Zwolnił więc z miejsca tego robotnika, który podał swym kolegom adres tego lepszego patrona.

Robotnik zwolniony zażądał odszkodowania w formie wypłaty miesięcznego zarobku, to jest za okres wypowiedzenia.

Patron odmówił.

Sprawa znalazła się przed sądem Prud'hommes.

Sąd ten stanął na stanowisku, że wbrew twierdzeniom patrona, robotnik ten nie działał w tym celu, aby dezorganizować pracę w tym przedsiębiorstwie. Nie dopuścił się zatem ciężkiej winy. W związku z tym jego pretensja o odszkodowanie jest słuszna.

## O wypłacanie pensji starczych co miesiąc

W numerze październikowym „Naszej Pracy” umieściliśmy list, którego autor był zdania, iż syndykaty chrześcijańskie powinny wystąpić o to, aby pensje starcze i renty inwalidzkie były wypłacane co miesiąc.

Ostatni numer naszego pisma wyszedł z opóźnieniem. Ponieważ spodziewamy się, że i inni czytelnicy zadowolą w tej sprawie głos, więc odpowiedź na

ten list odkładamy do następnego numeru.

Możemy już teraz podać, iż z Holandii otrzymaliśmy wiadomość, że tam pensje starości są wypłacane co miesiąc, ale nie z góry, jak proponuje autor listu, a z dołu.

We Francji sprawa ta była poruszona przez Federację Polską Syndykatu Wolnego Górników CFTC.

# Ubezpieczenia cywilne

W dzisiejszym numerze podamy parę informacji dla tych osób, które muszą podpisać polisę ubezpieczeniową.

Ubezpieczenia społeczne pokrywają tylko część ryzyka, na jakie jesteśmy narażeni w naszym codziennym życiu. Te ubezpieczenia obejmują odcinek najważniejszy dla każdego pracownika: chorobę, wypadki przy pracy, świadczenia na mieszkanie, starość itp.

Ale jeżeli robotnik jedzie do pracy na mobiletce, musi być obowiązkowo ubezpieczony od odpowiedzialności tzw. cywilnej. Gdyby spowodował on wypadek, w którym byłaby poszkodowana trzecia osoba, to wówczas wynagrodzenie tej szkody będzie obciążało nie robotnika, a towarzystwo asekuracyjne.

Jeżeli robotnik oddaje dziecko do szkoły, to wtenczas wymaga się od niego, aby ubezpieczył się od odpowiedzialności za szkodę jaką może wyrządzić jego dziecko. Jeśli dziecko, dokazując, wybije wielką szybę, wówczas rodzice jego są odpowiedzialni za szkodę, chociażby wcale nie byli przy tym. Gdy są ubezpieczeni od odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez dziecko, to wówczas znowu to towarzystwo asekuracyjne zapłaci za tę szybę.

Gdy ktoś jest właścicielem mieszkania w dużym domu, czyli gdy jest „copropriétaire” — jak to mówimy po francusku — wówczas zwykle jest zobowiązany do dwojakiego rodzaju ubezpieczenia się. Przede wszystkim będzie musiał się ubezpieczyć na życie w okresie w którym ma jeszcze do spłacenia pożyczkę, zaciągniętą na budowę. Powtórę, regulaminy wewnętrzne takich domów nakładają zwykle obowiązek ubezpieczenia się od odpowiedzialności w razie spowodowania sąsiadom szkód, np. wskutek wzniesienia pożaru, wskutek przesiąknięcia wody, gdy pęknie rura lub gdy zapomni się o zamknięciu kurka wodnego, itp.

Jest jeszcze wiele innych ubezpieczeń. Ale te, o których wyżej mówiliśmy są ubezpieczeniami, z którymi robotnik spotyka się najczęściej.

Otóż każde takie ubezpieczenie rodzi się przez podpisanie polisy asekuracyjnej.

Wiele osób podpisuje takie polisy

bez uprzedniego zapoznania się z ich treścią. A dopiero zaglądają do niej, gdy zaczną się różne niespodzianki.

Aby się zabezpieczyć przed takimi niespodziankami, trzeba zawsze przed podpisaniem polisy ubezpieczeniowej zapoznać się dokładnie z jej treścią. To bowiem, co jest napisane w tej polisie, obowiązuje obie strony tak jakby to było prawo. Dlatego każda osoba, która się ubezpiecza, otrzymuje jeden egzemplarz takiej umowy do swojej dyspozycji.

Pierwsza rzecz, na którą trzeba zwrócić uwagę, to czy osoba, która podpisuje polisę, ma zagwarantowane przez tę polisę prawo do zmiany lub nawet rozwiązania tego zobowiązania wtedy, gdy następuje zmiana np. miejsca zamieszkania lub gdy ryzyko ulega zmniejszeniu.

Druga sprawa, jeszcze ważniejsza, to okres, na jaki ubezpieczenie jest podpisane.

Agenci ubezpieczeniowi zadają sobie dużo trudu, aby zdobyć klienta dla swojego towarzystwa ubezpieczenio-

wego. Gdy już potrafią kogoś przekonać, aby się ubezpieczył, to podsuwają najczęściej typową polisę, która przewiduje ubezpieczenie na okres dziesięciu lat. Przytem, w chwili podpisania polisy, opłaca się jedynie składkę roczną. Składka taka nazywa się w języku towarzystw ubezpieczeniowych premią.

Wiele osób myśli, że jeżeli np. po roku lub po dwóch latach nie uiszczą tej premii, to ubezpieczenie automatycznie ustaje.

Tymczasem tak nie jest. Kontrakt trwa nadal. Jeśli polisa była zawarta na okres lat dziesięciu, to przez dziesięć lat trzeba będzie płacić te premie.

W następnym numerze napiszemy, jak temu zaradzić.

## Humor i anegdoty

### Przyjaciółki

— Ja, moja droga, nigdy nie popełniam tego samego błędu dwa razy.

— Tak, ale jeden raz — to chyba wszystkie...

## Pensja starości

Niejednokrotnie podkreślaliśmy już na łamach „Naszej Pracy”, że należy zawczasu sprawdzić, czy w Okręgowej Kasie Starości (Caisse Régionale de Vieillesse) zostały zaksięgowane wszystkie składki, opłacone przez nas do Ubezpieczalni Społecznej.

Ile bowiem razy po ukończeniu wieku pensyjnego zwracamy się do tej Kasy o wypłacenie należnej nam pensji, prawie tyle samo razy spotykamy się z tym, że trzeba dawać cały szereg dodatkowych informacji i przedstawiać cały szereg dodatkowych dokumentów, aby udowodnić swoje prawa do pensji. A to wszystko zabiera dużo czasu. Co z tego, że później dostaniemy i pensję bieżącą i zaległości? Ale przecież trzeba żyć. Ani gospodarz ani kupiec nie będą czekali na zapłatę do czasu nadesłania nam pensji przez Kasę Starości.

Jedną z przyczyn zwlekania w wypłaceniu pensji jest właśnie to, że nie wszystkie składki przez nas wypłacone, zostały wniesione na nasz rachunek.

Może to być wywołane tym, że w Kasach Starości nie zaksięgowano je-

szcze wszystkich wykazów, nadesłanych przez przedsiębiorstwa. Ale może pochodzić również stąd, że składki nie zostały przez patrona uiszczone. A często się zdarza, że to przedsiębiorstwo, w którym pracowaliśmy, już nie istnieje.

Otóż w zasadzie Kasa Starości zalicza do wysługi lat tylko te lata, za które składki zostały uiszczone i do tego, jeśli jest w posiadaniu zestawienia, nadesłanego przez przedsiębiorstwo, z nazwiskami pracowników, za których uiszczono składkę.

Ale są orzeczenia sądów, które nakazują zaliczenie na korzyść osoby, która stara się o pensję starości, również i tych lat, za które składki nie wpłynęły do Kasy Starości, ale za które patron zatrzymał składki z płacy robotnika. Tylko że sam zainteresowany musi udowodnić ten fakt.

Otóż jednym z najbardziej przekonujących dowodów jest biuletyn wypłaty.

Dlatego zawsze starannie trzeba przechowywać najdawniejsze nawet biuletyny wypłaty.

# I D E E i FAKTY

## Prawo pracy

Od czasu do czasu jesteśmy świadkami zbiorowej reakcji robotników przeciw przymusowemu stawianiu ich w stan bezrobocia (chômage forcé, durable). Tak było kiedyś we Florencji we Włoszech, w Fives we Francji, w Borinage w Belgii, itd. Świat pracy domagał się... pracy! Protestował przeciwko bezrobociu... i miał rację, nie tylko dlatego że praca dla niego jest jedynym środkiem zapewniającym mu utrzymanie swego życia na należytym poziomie, ale i dlatego, że bezczynność demoralizuje człowieka, stawia go poza nawias normalnego życia i czyni nieużytecznym, lub nawet zbytętnym na świecie!

### KONSTITUCJE

Człowiek jest stworzony do pracy. Jest ona dla niego koniecznością życiową rozwoju całego jego człowieczeństwa. Historycznie, to zagadnienie wyłoniło się dopiero wtedy, kiedy z powodu szybkiego uprzemysłowienia i wielkich kryzysów ekonomicznych wynikających z nieodpowiedniej gospodarki, całe masy ludzi, żyjące tylko z płacy za wykonaną pracę, były jej pozbawione. Wtedy to, organizacje robotnicze zaczęły kategorycznie domagać się umieszczenia w konstytucjach państw prawa do pracy, obok praw wolności i równości obywatelskiej. Dziś już nie ma cywilizowanego państwa, któreby nie umieściło tego prawa w swej konstytucji.

I tak na przykład Konstytucja Francuska z 1946 roku ogłasza: „Każdy obywatel ma obowiązek pracować i ma prawo do otrzymania odpowiedniej pracy”. Artykuł ten został ratyfikowany także przez ostatnią konstytucję z 1958 roku.

### DEKLARACJE

W „Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka” z dnia 10. 12. 1948 roku, podpisanej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, czytamy: „Każdy człowiek ma prawo do pracy — prawo wolnego jej wyboru — należytych warunków jej wykonywania — i prawo do obrony przeciw bezrobociu.”

Leon XIII w swej encyklice Rerum Novarum, z 1891 roku, zwrócił uwagę na to doniosłe zagadnienie: „W całkiem specjalny sposób należy dbać o to, aby robotnikowi nie zabrakło nigdy możliwości pracowania...” Pius XI pisze w „Quadragesima Anno” „... o obowiązku sprawiedliwości społecznej dania pracy wszystkim tym, którzy chcą pracować”. Podobnie wyraża się jego następca, Pius XII: „Do osobistego obowiązku pracy nałożonego na nas przez samą naturę ludzką należy dołączyć prawo, jakie ma każda jednostka otrzymania odpowiedniej pracy.”

Jak z tego wynika, prawo do pracy jest naturalną konsekwencją obowiązku pracowania. Nie ma prawa bez obowiązku! Te dwie rzeczywistości naszego życia społecznego wiążą się ze sobą tak ściśle jak dwa ogniwa jednego łańcucha.

### ROLA PAŃSTWA

Kto ma obowiązek dania nam pracy? Na to pytanie spontanicznie odpowiada wielu: państwo! Już z założenia jest ono stróżem i zarządcą dobra wspólnego wszystkich obywateli i pierwszym jego obowiązkiem jest zapewnienie im ogólnych warunków życia.

Ale jeżeli państwo nowoczesne jest na pierwszym miejscu odpowiedzialne za należytą organizację systemu pracy w swych granicach, to jednak nie jest ono absolutnym patronem wszystkiego. Nowoczesne państwo demokratyczne pozostawia szeroki wachlarz zajęć i produkcji inicjatywie prywatnej, kapitałowi prywatnemu. On także musi tu spełnić swój obowiązek społeczny. Przedsiębiorstwa prywatne zajęte często swymi osobistymi interesami nie mają nieraz, ani czasu, ani możliwości zajmowania się tą sprawą, dlatego należy do kompetencji związków zawodowych czuwanie nad realizacją tego podstawowego prawa świata pracy, przez dostosowanie produkcji do konsumpcji, przez readaptację pracowników gałęzi przemysłu dot-

kniętej okresowym bezrobociem do nowej pracy gdzieindziej.

### ROLA SYNDYKATÓW

Syndykaty biorą udział w tym ogólnym wysiłku przeciw bezrobociu z trzech względów. Najpierw jako prawni obrońcy świata pracy, następnie jako obrońcy interesów swych członków aktywnych w łonie organizacji zawodowych, w końcu jako współtwórcy, albo przynajmniej uczestnicy pracy nad rozplanowaniem ekonomii państwowej. Ich zadaniem jest protekcja praw i interesów swych członków, zwracanie uwagi czynnikom rządzącym na konieczność utrzymania lub tworzenia nowych możliwości pracy i współpraca z przedsiębiorstwami w tej dziedzinie.

### WSPÓLPRACA WSZYSTKICH

Trzeba jednak sięgnąć dalej! Dziś narody czy państwa nie są szczelnie zamkniętymi podwórkami. Poza obowiązkami czuwania nad dobrobytem własnego państwa istnieje jeszcze obowiązek ogólnoludzki wzajemnej pomocy. Podkreślił to dobitnie Pius XII w swym przemówieniu z dnia 3-go czerwca 1950 r.: „Obok egoistycznych trosk narodowościowych i klasowych, które często hamują akcję ulepszenia stosunków gospodarczych, istnieje jeszcze obowiązek wysiłku jednostek, klas i państw, dla stworzenia powszechnej współpracy wszystkich, na całej kuli ziemskiej, w celu dania możliwie jak największej liczbie ludzi odpowiedniego zajęcia i należytej zapłaty.”

Z tego wynika, że właściwie wszyscy mamy obowiązek, zwłaszcza w czasie kryzysu i bezrobocia, umożliwienia pracy tym, którzy jej nie mają. Praktyczne spełnienie tego obowiązku wymaga od nas i społecznego użycia naszych kapitałów, jeżeli je mamy, i liczenia się z potrzebami drugich, przez ewentualne zrezygnowanie z godzin nadliczbowych pracy, na rzecz tych, którzy jej nie mają, przez wyrzeczenie się kumulacji dwóch prac zarobkowych, itd.

J. G.

## Coś dla naszych matek

B.D.I.C

### Sukcesy i niepowodzenia szkolne

Rok szkolny zaczął się na dobre. Daleko za nami pozostały wakacje (za długie — wzdychają mamy ... za krótkie — wzdychają dzieci). Dom opustoszał, dzieci poszły do szkoły. Skończyły się kłopoty wakacyjne, zaczęły się kłopoty szkolne, o wiele poważniejsze, o wiele cięższe, związane z przyszłością dziecka, bez względu na to czy zaczyna szkołę, czy jest w starszej klasie.

Kłopoty szkolne zatruwają w jednokowej mierze życie rodziców i życie dzieci. Mam na myśli zawsze rodziców, którzy są na tyle rozumni, że przejmują się szkolnym życiem dzieci i dzieci które, po ustosunkowaniu się rodziców, czują że szkoła to nie byle jakie spędzanie czasu, ale praca dla ich dobra.

Naturalnie, że wszyscy rodzice chcieliby by ich dzieci stały na czele klasy. Od pierwszych powakacyjnych dni stoją nad dzieckiem jak bocian nad żabą i popędzają je, nie dają mu wytchnąć. Miejsce w klasie, ilość otrzymanych punktów, stopień zdobyty w zadaniu, stanowią temat rozważań i rozmów. Rodzina stanowi publiczność, trudną do zadowolenia, wyrażającą bez przerwy swoją opinię. Dziecko, w którym wszyscy widzą tylko ucznia, czuje się ciągle jak przed dniem egzaminu. Jeśli przynosi stale dobre noty, ustawiczne pochwały i podkreślanie sukcesów wbijają je w dumę, a jednocześnie mogą doprowadzić do umiejętności szantażu (jak dostanę rower, to będą się dobrze uczyć, itp.). Cóż to rodziców obchodzi, że dziecko uczy się mechanicznie, nie przejawia specjalnego zainteresowania żadnym przedmiotem. Bezustannymi uwagami popychają je naprzód, ciągle naprzód, nie zwracając uwagi na wiek, na pracę ponad siły. Do czego mogą dojść? Dziecko przeprocowane staje się bardzo nerwowe, praca ponad wiek odbija się na jego zdrowiu. W takim stanie najmniejsze niepowodzenie wytrąca je z równowagi i odbiera ochotę do pracy.

Pomyślmy spokojnie nad powodzeniem dziecka w szkole. Sukces szkolny, choć to rzecz bardzo ważna, nie jest wszystkim, zainteresowanie, któ-

re dziecko przejawia poza pracą szkolną też przygotowuje je do życia. Zachęcajmy dziecko do pracy, ale gdy widzimy, że samo chętnie pracuje i przynosi dobre stopnie, stójmy raczej na boku, gotowi do pomocy, gotowi do pochwały, ale raczej jak przyjaciele, a nie jak dręczyciele poganiający ciągle do nowego wysiłku.

czas i warunki. Np. w dzień szkolny — po powrocie ze szkoły, zostawić dziecku czas na podwieczorek i pół godziny na zabawę jaką chce. Ale określić — o godz. 18-ej siadać do pracy nad zadaniami. Od tej zasady nie może być odchyień. Z biegiem czasu dziecko tak do tego przywyknie, że samo o godz. 18-ej bierze książki i siada do pracy.



Niestety — życie szkolne nie składa się z samych tylko powodzeń! Postawa rodziców w okresie niepowodzenia dziecka jest o wiele trudniejsza i delikatniejsza. Bo nie możemy przecież stale usprawiedliwiać dziecka lub zrzucać winę na nauczycieli i przeciążone programy. Nie możemy stale machać ręką i mówić „na drugi rok będzie lepiej” — bo dziecko widząc lekceważącą postawę wobec jego szkolnych niedociągnięć, też będzie je lekceważyc i przestanie przykładać się do lekcji. Nie należy stale krzyczeć, bić, grozić karami i odesłaniem na pensję, zabraniać wszelkiej rozrywki, wreszcie zabierać dziecko ze szkoły, bo nie daje sobie tam rady. Więc co robić? Systematycznie śledzić dziecko. Brać pod uwagę zdrowie, wiek inteligencję. Towarzyszyć mu w pracy. Rozmawiać często z nauczycielami. Być konsekwentnym w postępowaniu. Pozwolić dziecku na rozrywkę, określając jej

W dzień wolny od nauki (czwartek, niedziela), kazać naprzód odrobić wszystkie zadania, sprawdzić je (koniecznie), potem zostawić czas na zabawę i czytanie. Nie przyjmować za dobrą monetę powiedzenia „nic nie mamy zadane” — to może się zdarzyć tylko w szkole powszechnej i to w niższych klasach. I tutaj zresztą można powtórzyć tabliczkę mnożenia, czy posłuchać czytania, wiersza, itp.

Od naszej postawy też zależy praca dziecka i jego powodzenie czy niepowodzenie szkolne. Naturalnie, że tutaj, jak w każdym życiowym przejawie, natrafimy na wyjątki w dobrym czy złym znaczeniu. Ale ogół dzieci nie wiele odbiega od moich uwag, a obowiązkiem rodziców jest czuwanie nad nimi i wypróbowanie wszelkich możliwych środków i form postępowania, by uniknąć i dla nich i dla siebie naprężonej i niezdrowej atmosfery domowej.

H. K.

# KRONIKA HOLANDII

## Delta Plan

Już od wieków zmagania się z morzem zmusiło Holendrów do wyspecjalizowania się w budownictwie wodnym.

Z wieku na wiek, zmienia się struktura wybrzeża Holandii, z jednej strony przez zdobywanie nowych terenów z morza, to znów przez utratę ich na skutek zalewów.

Walka ta trwa do dnia dzisiejszego. Obecnie, dzień i noc jest w ruchu przeszło 2.000 pomp, a dziesiątki tysięcy ludzi pracuje stale dosłownie tylko po to, aby w zachodniej Holandii ich rodacy mogli poruszać się nie mając mokrych nóg. Powodem tego jest fakt, że wielka część Holandii leży poniżej poziomu morza; obszary te są chronione przez 1.800 km wałów ochronnych. Bez tych wałów no i powyżej wspomnianych pomp i ludzi, prawie że połowa Holandii, gdzie zamieszkuje 60% całej ludności tego kraju, nie istniałaby wcale.

Najbardziej podziwu godnym wyczynem w obronie tego obszaru było zamknięcie południowej części morza w 1932 r. przez 32 km długą zaporę wodną. Zapora ta przyniosła ogromne korzyści: skróciła ona wybrzeże Holandii o 300 km, otworzyła możliwości do zdobywania nowych terenów uprawnych oraz stworzyła ogromne jeziora słodkiej wody, która umożliwia uprawę rolniczą terenów zdobywanych.

Że wyczyny te nie są wystarczające, widzimy z katastrof, które nawiedzają Holandię ze strony morza; ostatnią taką katastrofą był wylew morza w 1953 r., kiedy to setki ludzi straciło życie, a tysiące dach nad głową.

Dowładnie w trzy tygodnie po tej katastrofie Rząd stworzył t.zw. „Delta Komisję”. Miała ona za cel znalezienie sposobu, aby w przyszłości uniknąć podobnych katastrof.

Komisja ta znalazła tylko dwa sposoby: pierwszym było podwyższenie obecnych wałów ochronnych, drugim zaś budowanie nowych.

Długo trwały badania, gdzie i jak wysokie zapory budować, aż wreszcie 5 listopada 1957 r. Sejm zatwierdził ustawę zamknięcia cieśnin morskich w południowo-zachodniej Holandii. Ustawę tę nazwano „Delta Plan”. Wykonanie tego planu rozłożono na prze-

ciąg 25 lat. Plan ten obejmuje zamknięcie:

- 1) cieśniny Haringvliet,
- 2) cieśniny Brouwerhavensche Gat,
- 3) cieśniny De Osterschelde,
- 4) cieśniny Veersche Gat.

Korzyści tego planu, w porównaniu z planem drugim, przewidującym podwyższenie starych wałów ochronnych, są następujące:

- a) Wybrzeże Holandii będzie skrócone o 700 km,
- b) Poza tym obecność starych wałów na zapleczu nowych gwarantuje podwójne bezpieczeństwo,
- c) Gdyby w przyszłości poziom morza się podwyższył a poziom ziemi się obniżył — z czym Holandia musi się liczyć — i gdyby na skutek tego gro-

ziło niebezpieczeństwo zalewu, wtedy to będzie łatwiej nowo wybudowane krótkie zapory podwyższyć, aniżeli podwyższyć 700 km obecnych wałów.

d) Następnie, po połączeniu wysp zaporami wodnymi, zostaną zbudowane na nich drogi, co ogromnie ułatwi komunikację, która otworzy drogę do rozkwitu dotychczas odizolowanych wysp.

Sumując wszystkie te korzyści, możemy powiedzieć, że te ogromne wydatki pieniężne, jakie ten plan za sobą pociąga, nie idą na marne, lecz przyczyniają się w ogromnej mierze do rozkwitu ekonomicznego kraju, który może być dumny, że zdobył się na tak wielki wyczyn.

W. Falarz

## Na razie jeszcze nie będą zrównane zarobki kobiet z zarobkami mężczyzn

### O co chodzi?

Specjalna Komisja, w której skład wchodził przedstawiciel rządowy oraz delegaci ministerstwa spraw ekonomicznych i ministerstwa spraw społecznych i zdrowia, wyraziła państwowemu sekretarzowi do spraw społecznych swoje zdanie w sprawie zrównania zarobków kobiet z zarobkami mężczyzn.

Powodem tego był artykuł 119 statutu Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Artykuł ten przewiduje, że we wszystkich krajach Wspólnoty Europejskiej musi być zastosowane prawo, iż każdemu należy się taki sam zarobek za taką samą pracę bez względu na płeć pracownika.

Zarządzenie to ma być zrealizowane do 1-go stycznia 1962 r.

### Orzeczenie Komisji

W Komisji zdania były bardzo rozbieżne. Były głosy, które chciały, aby kobietom przyznać premię „rodzinną”, któraby podwyższyła zarobki kobiet do 85% w stosunku do zarobków mężczyzn. Inni znów domagali się kategorycznego zrównania zarobków kobiet z zarobkiem mężczyzn, lecz w stopniowych podwyżkach, rozłożonych na dłuższy okres czasu.

Były też propozycje, aby dodatek mieszkaniowy (huurtoeslag), wypłacany obecnie wszystkim, w przyszłości stosować tylko w odniesieniu do ko-

biet, przez co od razu podskoczyłyby zarobki kobiet do 80% w stosunku do zarobków mężczyzn.

Komisja była zgodna co do tego, że nagle podwyżki zarobków kobiet mogłyby zaszkodzić państwowej polityce zarobków, ale że zarobki kobiet powinny stopniowo być podwyższane, aby w przyszłości dojść do stanu, jaki jest przewidziany w statucie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Gdy z początku 1962 r. zrealizowane będą nowe ugody pracy, wtedy zdaniem tej Komisji można będzie łatwiej tę sprawę należycie rozwiązać.

Jak widzimy więc z powyższego orzeczenia, kobiety pracujące muszą mieć cierpliwość, lecz nie powinny tracić nadziei, iż sprawa zostanie pomyślnie załatwiona. Wprawdzie z opóźnieniem, jednak doczekają się uznania swych słusznych praw.

### Humor i anegdoty

#### I tak niedobrze

Pewien sławny amerykański publicysta jest znany z tego, że pisze bardzo optymistyczne artykuły polityczne. Pewnego dnia ktoś z jego znajomych zapytał go, dlaczego ma zawsze taką strapioną minę. A na to dziennikarz:

— Właśnie ten mój optymizm tak mnie martwi...



# KRONIKA LUKSEMBURGA

## Wypełnienie indeksu

Wiele wdów po rentierach otrzymało w ciągu ostatnich miesięcy formularz, dosłany do domu, z żądaniem, by go wypełnić i zwrócić za pośrednictwem Kasy „Fonds de Solidarité”, która im wypłaca rentę. Formularz jest zaopatrzonej wydrukowaną pieczęcią „wypełnienie index'u”.

Większość dotychczas nie reagowała na to i z różnych przyczyn, a mianowicie :

1) W przekonaniu, że dana osoba nie ma „żadnych roszczeń” do Funduszu Solidarności, ponieważ jej renta przekracza minimum określone na 2.000 F. Osoby takie odłożyły na bok kwestionariusz bez zwrócenia nań uwagi, lub go też wogóle wyrzuciły.

2) Innych zirytowały pytania zawarte w kwestionariuszu i obawiają się, że wysuwają roszczenie o rentę do Funduszu Solidarności spowodowałyby wzięcie w zastaw ich domu, względnie nawet całego dobytku. Znaleźli się przy tym ludzie nieodpowiedzialni, którym solą w oku jest zrealizowanie „funduszów”, jak również wspomniane „wypełnienie index'u”. Ludzie ci włożyli sporo trudu, by te wdowy umocnić w ich błędnej obawie.

Warto wobec tego poświęcić parę słów dla wyjaśnienia tego „wypełnienia index'u”.

Kiedy w grudniu 1958 r. spowodowali socjaliści, przez swoje wystąpienie z rządu, kryzys gabinetowy i przez to

opóźnienie załatwienia wszystkich wniesionych projektów socjalnych, a może postawienie ich pod znak zapytania, znajdował się wśród tych projektów i ten, który dotyczył „minimalnej indeksowej kwoty 200 Frs. dla wszystkich rent”.

Mimo socjalistycznego hamulca został projekt ten zrealizowany przez nowy rząd w formie t. zw. „Funduszu Solidarności”. W chwili obecnej, sprawa ta jest w toku jej wykonania. Dlatego też rozsyła się wspomniane for-

mularze rentierom, a w szczególności wdowom.

Gdy kwota indeksowa staje się płatna (a to ma właśnie miejsce dla ostatniego przesunięcia ze 125 — 130 punktów), musi ono przynieść każdemu rentierowi przynajmniej 200 Frs. Jeżeli tak nie było, dopłaca Fundusz Solidarności brakującą do tej sumy kwotę i w danym wypadku, nawet z mocą wsteczną, od 1-go stycznia 1959 r.

Zainteresowani nie powinni więc kwestionariusz odkładać na bok.

## Zagadnienie osób pobierających rentę

„Poszukuje się starszego człowieka do pracy w domu i koło domu — pożądanym rentier”.

Takie i tym podobne ogłoszenia czytuję się często w dziennikach. Zdarza się też, że pracodawcy rozglądają się w różnych przytułkach dla starców, aby zwerbować podobną siłę roboczą.

Do tego punktu nie można nic zarzucić takiemu werbunkowi, ponieważ również i rentierzy mają prawa podjęcia pracy, jeżeli czują się jeszcze dość silni. Nie wszystkich bowiem gdy są jeszcze rzeźcy, pociąga chęć zakończenia swych dni w przytułku dla starców.

Jak jednak przedstawia się rzeczywistość?

Lekka praca przeradza się często w 14-sto godzinny dzień pracy ze wszel-

kimi pracami, jak rąbanie drzewa, uprawa ogrodu i t.p. Można to nazwać jak się chce, ale napewno to nie jest lekka praca.

Również niema często mowy o odpowiadającym ludzkiej godności pomieszczeniu i wyżywieniu, jak też włączeniu do rodziny.

Najgorsze jednak, że niektórzy z tych państwa sądzą, iż nie potrzebuje już temu człowiekowi płacić żadnego zarobku, ponieważ on już pobiera rentę i powinien być zadowolony, że ma dach nad głową.

W tym tkwi sęk, dlaczego oni chcą zatrudnić rentiera.

Oszczędzają oni w ten sposób składki do ubezpieczalni społecznej, zarobek i, ponadto, mają wykonaną potrzebną pracę.

Jeżeli rentier, który jest jeszcze rzeźki, gotów jest podjąć pracę, wówczas ma on również prawo do zarobku, gdyż jego praca warta jest tego zarobku. Wielu rzeźkich jeszcze rentierów nie potrzebowałoby przebywać w przytułku dla starców, gdyby dodatkowo do ich renty mogli dorzucić choćby mały zarobek za swą pracę. To samo dotyczy się nie tylko mieszkańców miast, ale i robotników rolnych.

Fakt, że wobec takich okoliczności żaden rentier nie ma ochoty podjąć pracy, staje się zupełnie zrozumiałym. Bo przecież ten człowiek otrzymuje swoją rentę na podstawie swej poprzedniej pracy i składek, które on sam uiszczył, a nie dla przemądrzałych państwa i ich komicznych poglądów społecznych.

Luks

Nareszcie mamy płytę, na którą czekacie :

### CZERWONE MAKI NA MONTE CASSINO

śpiewaną przez Chór Czejanda z towarzystwem orkiestry

Na płycie poza tym następujące piosenki : SERCE W PLECAKU — ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE — OKA (Wisły brzeg)

Płyta „Microsillon” 45 t. (M.)

Cena wraz z przesyłką należności : NF 10,50

Przy wysyłce płyty za zaliczeniem pocztowym — płatnej przy odbiorze, doliczamy koszt przesyłki NF 1,90.

Jeszcze dziś wyślij zamówienie wpłacając mandatem pocztowym na nasze konto pocztowe : C.C.P. PARIS 5651-50

„LIBELLA” 12, rue St. Louis en Ille — PARIS (4)  
Metro : Sully Morland. — Tel.: DAN 51.09. —  
CCP.: Paris 5651-50

Nie zwlekaj — zapas ograniczony !

Nie zwlekaj — zapas ograniczony !

# POLAK NA OBCZYZNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

## Jak zapobiec trudnościami w górnictwie

Już wkrótce rząd belgijski będzie musiał przedstawić Wysokim Władzom CECA, to jest Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, nowy plan zamknięcia niektórych szybów tak, aby doprowadzić do zmniejszenia rocznej produkcji węgla o dalsze 2 300 000 ton.

To wynika z zobowiązań, jakie Belgia zaciągnęła wobec Wspólnoty Węgla i Stali, wzamian za uzyskanie pomocy tejże Wspólnoty w okresie największego kryzysu w belgijskim przemyśle węglowym. W zamian za tę pomoc Belgia zobowiązała się do stopniowego zmniejszenia produkcji węgla o 9 500 000 ton przez zamykanie szybów nierentownych.

W najlepszych latach Belgia wydobywała 30 000 000 ton węgla. To przewidziane zmniejszenie stanowi więc jedną trzecią całej produkcji najlepszych lat.

Na skutek zrealizowania dotychczasowych planów produkcja Belgii została zmniejszona o 7 200 000 ton. Trzeba zatem produkcję zmniejszyć o 2 300 000 ton.

### Jak ?

Gdzie znaleźć te 2 300 000 ton ?

W zagłębiu Borinaż istnieją teraz tylko trzy towarzystwa.

Z tych, Hensies-Pommeroeul, produkuje 1800 ton węgla chudego i do użytku domowego i z łatwością sprzedaje całą swoją produkcję.

Bernissart produkuje 1000 ton dziennie węgla nadającego się do użytku domowego i nie ma żadnych trudności z jego sprzedażą. Koszty własnej produkcji wytrzymują doskonale kalkulację i jest to towarzystwo zdrowe z punktu widzenia finansowego.

Trzecim towarzystwem jest Borinaż, które w końcu 1961 roku będzie miało produkcję 4200 ton dziennie. Jest to węgiel tłusty, który jest odbierany przez zakłady energii elektrycznej i przez przedsiębiorstwa chemiczne oraz koksownie, położone w niedalekiej odległości.

Całe zagłębie Borinaż, to jest te trzy towarzystwa dają rocznie produkcję 1 820 000 ton, podczas gdy poprzednio produkcja tego zagłębia osiągała prawie 5 000 000 ton rocznie.

Wszystkie one doszły do dużej wydajności produkcji na jednego górnika. Cała ich produkcja jest konsumowana w całości niemal że na miejscu. Stanowi też pewnego rodzaju rezerwę

bezpieczeństwa dla elektrycznych central i dla koksowni całego okręgu.

Zamknięcie tylko dwóch towarzystw, a mianowicie Borinaż i Bernissart doprowadziłoby do zniesienia 6000 miejsc pracy w okręgu, który i tak jest bardzo doświadczony.

Czy nie byłoby innego rozwiązania, aniżeli zamknięcie tych dwóch towarzystw ?

Otóż wydaje się, że są dwa możliwe rozwiązania.

### Pierwsze rozwiązanie

Pierwsze z tych rozwiązań nie wymagałoby zamknięcia żadnej kopalni.

Tym rozwiązaniem byłoby zaliczenie na poczet wykonania zobowiązania, zaciągniętego wobec CECA, zmniejszenia produkcji, które nastąpi na skutek zmniejszenia ilości godzin pracy. Już obecnie produkcja ta ulegnie zmniejszeniu o 1 400 000 ton. Gdy ilość godzin pracy zostanie następnie zmniejszona do 40 godzin, to wówczas i produkcja ulegnie łącznie zmniejszeniu o 2 000 000 ton. Nie jest to jeszcze zmniejszenie o taką ilość, jak to zostało ustalone w ramach porozumienia z CECA, ale jest bardzo niedalekie tego rezultatu.

Czy w związku z tym nie można przeprowadzić z CECA pertraktacji celem uzyskania zgody na to, by nie szukać zmniejszenia produkcji w zamknięciu kopalń ?

To jest pierwsze proponowane rozwiązanie, które wydaje się być o wiele racjonalniejsze, aniżeli bezwzględne zamknięcie. A napewno jest o wiele lepsze z punktu widzenia ludzkiego.

### Drugie rozwiązanie

Drugie rozwiązanie może dać zagłębie La Campine.

To zagłębie ma 7 kopalń, które swym charakterem bardzo są do siebie podobne. Produkują one węgiel tłusty, przy czym węgiel tłusty B nie znajduje właściwie rynku zbytu. W zagłębiu tym brak również rąk do pracy.

Czy nie byłoby możliwe, aby zagłębie La Campine skoncentrowało cały swój wysiłek na produkcji tych pokładów, który dają węgiel łatwy do zbycia, a zawiesiło wydobywanie węgla trudnego do sprzedaży. W ten sposób można by przerzucić górników w ramach tego samego przedsiębiorstwa z kopalni, w której wydobywanie węgla byłoby wstrzymane, do pozostałych kopalń, które cierpią na brak rąk do pracy. Zmniejszyłoby to produkcję węgla o 1 000 000 ton rocznie, co łącznie ze zmniejszeniem produkcji ogólnej na skutek zmniejszenia ilości godzin pracy do 42 godzin w tygodniu, już teraz pokryłoby całkowicie 2 300 000 ton, to jest tę ilość jaką Belgia zobowiązała się zredukować na zasadzie układu z CECA.

## O reformę fiskalną

Konfederacja syndykatów chrześcijańskich wraz z Konfederacją syndykatów socjalistycznych interweniowała u rządu w sprawie reformy całego systemu podatkowego. Wypracowały one wspólne memorandum, zawierające cztery części.

Pierwsza część wskazuje na to, że cały system fiskalny powinien mieć na celu znalezienie środków na pokrycie potrzeb państwowych, ale także przyczynić się do zwiększenia sprawiedliwości społecznej.

Druga część wskazuje na konieczność zniesienia stawek podatku dochodowego osób, które mają małe dochody a podwyższenie stawek tegoż podatku osób zarabiających dużo. Nowy system podatkowy powinien również faworyzować rodziny liczne.

Trzecia część kładzie nacisk na to, aby reforma fiskalna pozwałała na zrównanie stawek podatkowych przedsiębiorstw belgijskich ze stawkami podobnych przedsiębiorstw w innych krajach Wspólnoty Europejskiej. Powinno się przytem udzielać ulg tym przedsiębiorstwom, które modernizują swe środki produkcji.

Wreszcie w czwartej części memorandum domaga się gruntownych zmian w zakresie ścigania i karania oszustw podatkowych.

Powinny one uchylić sekret bankowy, rozszerzyć obowiązek prowadzenia prawidłowej buchalterii, dać w ręce administracji środki kontroli. Wreszcie umożliwić rzeczywiste kontrolowanie dochodów, jakie podatnicy belgijscy pobierają poza granicami Belgii.

# Problem ludnościowy

Ażeby zrozumieć cały szereg wydażeń życia społecznego i gospodarczego Belgii, trzeba orientować się w zagadnieniu ludnościowym.

Przy rozważaniu tego problemu bierze się pod uwagę nie tylko fakt, że ludność Belgii składa się z różniących się językiem i pochodzeniem Walonów i Flamandów, ale że w okręgu Brukseli wytworzył się noszący pewne cechy specjalne typ mieszkańców stolicy, których wyróżnia się spośród reszty mieszkańców Belgii i których nazywa się Brukselczykami.

Otóż pierwsza rzecz, którą łatwo stwierdzić, a która ma ogromne znaczenie, to fakt, iż ilość Walonczyków stale i szybko zmniejsza się w porównaniu z ludnością flamandzką i mieszkańcami stolicy. Rozporządzamy dokładnymi danymi od roku 1876. Otóż na zasadzie tych danych można ustalić, że w roku 1876 Walonowie stanowili 43 % całej ludności belgijskiej. W roku 1960, czyli w 84 lata później, ten procent spadł do 34 procent. Natomiast procent Flamandów, który w 1876 roku wynosił 46 procent, osiągnął w roku 1960 51 procent. Powiększył się też procent Brukselczyków, który w tym samym czasie wzrósł z 11 do 15 procent.

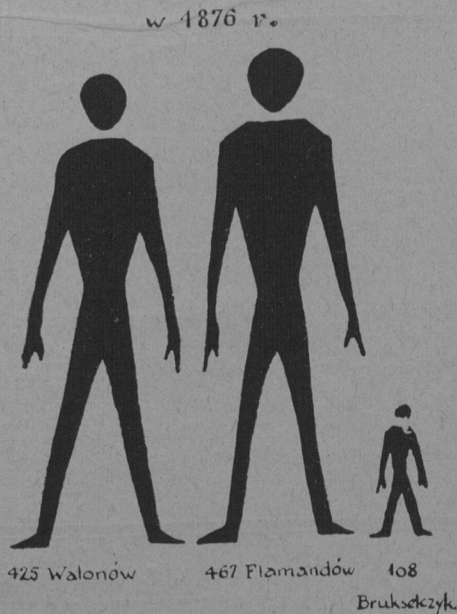
## Jak to się stało ?

Jeżelibyśmy powiedzieli to osobie, która nigdy w Belgii nie była i która nie interesowała się dotychczas tą sprawą, to z pewnością postawiłaby ona zaraz pytanie : jak to się stało ?

Otóż złożyło się na to kilka przyczyn, które zresztą łączą się z sobą.

Przede wszystkim można stwierdzić na zasadzie danych statystycznych, że były takie całe lata, i to wcale nie takie odległe, w których więcej Walonów umierało aniżeli się rodziło. A zatem

Na 1000 Belgów było :



były takie lata, w których ilość Walonów zmniejszała się nie tylko w procentach ale również w cyfrach bezwzględnych. To znaczy, że w końcu takiego roku było mniej Walonów aniżeli w dniu 1 stycznia tegoż roku.

Ponadto w latach, które nie były wcale najgorsze, to jest w okresie od 1947 do 1960 roku, ilość urodzin na terenie całej Wspólnoty Europejskiej tylko w Luksemburgu była niższa od ilości urodzin w Walonii.

Ale nawet ta poprawa, zanotowana w latach od 1947 do 1960, prawdopodobnie nie będzie trwała długo. Bowiem z zestawień statystycznych wynika, że na skutek kryzysu gospodarczego w roku 1930 oraz na skutek wojny, zmniejszenie urodzin w tych okresach wpływa na to, że obecnie w całej Belgii jest stosunkowo mniej ludności w wieku od 20 do 30 lat. Wpływa to na zmniejszenie ilości małżeństw, co wpływa na spore zmniejszenie przyrostu naturalnego. Otóż znowu Walonia, która najsilniej odczuła ten kryzys z roku 1930 i w czasie wojny liczyła największą ilość żołnierzy w niewoli niemieckiej, jest najbardziej dotknięta tym brakiem roczników, które są obecnie w okresie zawierania małżeństw.

## Immigracja i emigracja

Prowincja Walońska była przez długi okres czasu tą częścią Belgii, do której przybywało bardzo dużo robotników cudzoziemskich, którzy następnie zostawali na miejscu, wchodzili w rodziny miejscowe, zwiększając ogólną ilość mieszkańców Walonii i stwarzając liczne rodziny.

Otóż ten proces na skutek zamknięcia kopalń węgla, został właściwie przerwany albo przynajmniej przyhamowany w bardzo znacznym stopniu. Co więcej, cały szereg tych cudzoziemców, na skutek trudności na rynku pracy, wraca do swego kraju lub emi-

gruje do innych krajów europejskich a często i zamorskich. Naturalnie, jest to przeważnie element młody, co znowu da się odczuć w zmniejszeniu ilości zawieranych małżeństw.

Stwierdza się również, iż element młody pochodzący z rodowitych Walonów, opuszcza Walonię, emigrując bądź to do okręgu Brukseli, bądź też poza granice Belgii. Dlatego pesymiści twierdzą, że niedługo w Walonii będą tylko ludzie starzy.

## Czy jest aż tak źle ?

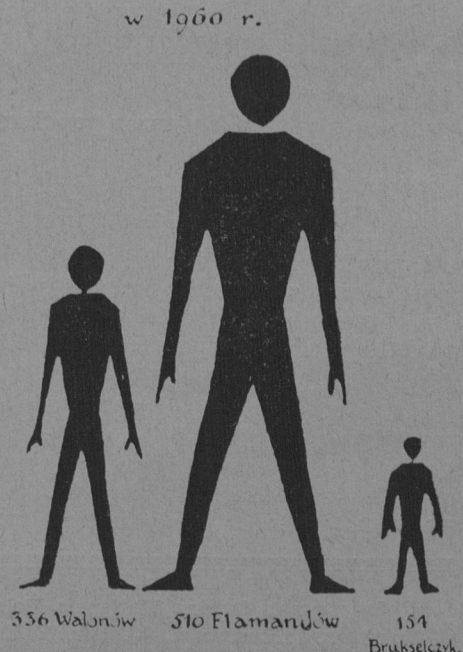
Nie wszyscy są jednak tego zdania. Chociaż niewątpliwie stan rzeczy jest niepokojący. W latach bowiem od 1947 do 1960, to jest w latach nie najgorszych dla Walonii, na 1000 mieszkańców umierało rocznie trochę więcej aniżeli 14 osób w Walonii, przeszło 12 osób w okręgu Brukseli oraz niecałe 11 osób w Flandrii.

Jeżeli od ogólnej ilości urodzin w ciągu jednego roku odjąć ogólną ilość zgonów w tymże okresie czasu, to wówczas otrzymujemy ilość przyrostu ludności w tym roku.

Otóż te wszystkie czynniki, o których mówiliśmy wyżej, doprowadziły do tego, że np. w roku 1958 dla terenu całej Belgii nadwyżkę urodzin nad zgonami można ująć liczbowo w ten sposób, iż na 1000 dzieci, stanowiących tę nadwyżkę, było 797 dzieci flamandzkich, 59 dzieci brukselskich, a tylko 144 dzieci w prowincji walońskiej. Ale z tych 144 dzieci prowincji walońskiej było 131 dzieci z rodzin cudzoziemskich, mieszkających w tej prowincji, a tylko 13 dzieci z rodzin rodowitych walońskich.

Nikt nie może więc przeczyć, że w Walonii jednym z najważniejszych, podstawowych problemów, jest problem ludnościowy.

Na 1000 Belgów było :



## Poważny wiek

Przed sądem w Londynie stanął 81-letni Louis Simmons, oskarżony o kradzież kieszonkową, bo jakimś entuzjastą piłki nożnej wyciągnął w barze klubu „Arsenał” portfel z kieszeni. Urzędnik Scotland Yardu, stający jako świadek, zeznał, że sędziwy Louis był już 40 razy karany za takie czyny.

Sędzia wyraził swe ubolewanie i przeniósł starego Louisa w „stan spoczynku” z ostrzeżeniem, oraz zauważył, że „właściwie w takim wieku jest już mało odpowiednich zawodów dla Simmonsa, pomijając urząd premiera”.

# TO i OWO

## Anglicy a system dziesiętny

System wag i miar oraz system monetarny w Anglii są bardzo dziwne i dla ludzi z kontynentu zawile. Funt szterling dzieli się na 20 szylingów, a każdy szyling ma 12 penów. Funt wagi (450 gr.) ma 16 uncj (28,3 gr.), a ich miara długości zwana yardem (ok. 91 cm.) ma 3 stopy (30,5 cm.), z których znowu każda ma po 12 cali angielskich (25,6 mm.). Kto nie mieszkał stale w Anglii, nie ma pojęcia, co za kłopot stanowią w tym kraju zwykle cztery działania przy takich zamiennikach, już nie wspominając o obliczaniu procentów, które w oczach przeciętnego Anglika uchodzi za prawdziwie magiczną sztukę. Toteż, poza dodawaniem i odejmowaniem, nikt nie próbuje robić tych działań na pamięć, ale sięga do gotowej książeczki, tzw. reckonera, i stamtąd bierze gotowe wyniki.

Dlaczego zatem ten dziwny system się utrzymuje i to tylko na macierzystej Wyspie, skoro już dawno zrezygnowano z niego w Stanach Zjednoczonych, w Australii, w Kanadzie i w wielu innych krajach związanych dawniej z Anglią lub Anglikami?

**„Tak zawsze było i tak niech dalej będzie”**

Na przeszkodzie stoi konserwatyzm Anglików, który sprawia że są dumni ze swej odrębności nawet wtedy, gdy jest to niewygodne i nawet nierozsądne. Szczególnie obecnie, gdy stara Anglia traci z wolna swe posiadłości zamorskie i swe wielkie wpływy dla wielu starych Anglików te dawne instytucje i zwyczaje angielskie są czymś wiążącym ich jeszcze z dawnymi dobrymi czasami królowej Wiktorii, gdy „Albion panował nad morzami”. Młode jednak pokolenie jest za reformą systemu monetarnego oraz miar i wag, jak o tym świadczy ankieta przeprowadzona z wiosną br. przez popularny dziennik „Daily Mail”, który ma miliony czytelników.

**Kto jest za zmianą?**

Pytanie ankiety brzmiało: Czy jest pan (i) za wprowadzeniem systemu dziesiętnego dla monet, aby szyling miał 10 penów i odpowiednio tak dalej?

Na to pytanie połowa pytanym odpowiedziała „tak”, 42,8% „nie”, 7,2% nie miało o tym swego zdania. Ciekawe że „tak” odpowiedziało prawie 55% mężczyzn, a tylko 45% kobiet, przy

„nie” męskie głosy stanowiły 40%, a kobiece 45%; niewiedziało 6% mężczyzn i 9% kobiet.

Dalsze szczegóły tej ankiety wskazują, że konserwatyści (partia polityczna) są w większej mierze za zmianą, niż laburzyści i liberałowie, że są za nią więcej klasy wyższe i średnie, niż „ludzie z ulicy”, i że oczywiście chcą jej ludzie młodszy (poniżej lat 45).

**Sprawa najważniejsza: koszt zmiany**

Zmianę na system dziesiętny, który zresztą wprowadzono bez rozgłosu w aptekarstwie angielskim, dyskutowano też w parlamencie, zarówno w Izbie

## Wynik konkursu

Wynik konkursu, na który złożyło się rozwiązanie krzyżówek, które ukazały się przed wakacjami, jest następujący:

Pierwsze miejsce zajęła pani Maryla WASIK, 85, rue du Franchepré, Joeuf (M.-et-M.), Francja.

Drugie miejsce zajął pan L. STUPKA, Beringen-Cité, av. de Stadion, 11 (Belgia).

Pani Wąsik otrzymuje, jako nagrodę, książkę kucharską w języku polskim.

Pan Stupka otrzymuje książkę „Mały Świat Don Camilla” włoskiego autora Jana Guareschi, przetłumaczoną na język polski i wydaną przez „Veritas”.

W najbliższych numerach znowu Czytelnicy nasi znajdą krzyżówki.

## „Dziękuję za studia”

Pewien hodowca bydła wioził transport krów na wielkie targi do Chicago. Po drodze, pociąg skutkiem jakiejś wady w hamulcach zatrzymał się w otwartym polu. Hodowca, sprawdzając w jakim stanie znajdują się jego zwierzęta, zauważył, że jedna z krów ociełiła się. Ponieważ cielęcia nie można było dalej transportować, hodowca głowił się co zrobić z niespodziewanym przybytkiem. W tym spostrzegł stojącego w polu chłopaka. Nie wiele się zastanawiając, zawołał go i poda-

Gmin jak i Izbie Lordów. W tej ostatniej przypomniał ktoś pytanie starego Churchilla, ojca Sir Winstona, który przed wielu laty zawołał: „Czy naprawdę człowiek z ulicy chce u nas tych przeklętych przecinków?” — chodziło mu o przecinek dziesiętny, u nas zastępowany kropką dziesiętną.

W czasie tych obrad parlamentarnych zarysowała się możliwość najpierw zmiany systemu pieniężnego, a więc wprowadzenia szylinga, który miałby 10 penów, 5 szylingów miałoby nazwę korony i liczyło 50 penów, a 100 szylingów tworzyłoby jakąś nową jednostkę, której nazwę dopiero się wprowadzi. Dawny funt pozostałby i miałby 200 szylingów, zamiast dotychczasowych 240. Nie wiadomo, co będzie z ulubioną w kołach snobistycznych gwineą liczącą 21 szylingów? W gwineach wystawia się rachunki lekarzy specjalistów, adwokatów, no i ceny w drogich sklepach dla wytwornej klienteli. Z czasem wprowadzono by kilogramy zamiast funtów i litry zamiast kwart i pintów oraz metry zamiast yardów.

Wiadomo, że zmiany te byłyby konieczne w razie przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku Europejskiego.

Ale pociągnęłyby one za sobą ogromne koszty. Jak obliczyli specjaliści, koszty te wyniosłyby w sumie około 500 milionów dotychczasowych funtów czyli prawie 7 miliardów nowych franków! Suma olbrzymia, ale mimo wszystko — twierdzą ci sami specjaliści — na dłuższą metę to się opłaci. Nie licząc oczywiście trudności z przyzwyczajeniem się Anglików i gospodyń angielskich do nowego dla nich systemu.

rował mu cielaka, wręczając mu swój adres i prosząc o wiadomości, jak się będzie chował jego podarek.

Pierwszą wiadomość otrzymał trochę późno, bo po... dziesięciu latach. Z otrzymanego listu dowiedział się, że ów chłopiec z podarowanej mu jałówki dochował się pięknego stada bydła, z którego dochód przeznaczył na swoje studia. List kończył się słowami: „Dziękuję za wykształcenie.” Do listu dołączono kilka pięknych zdjęć sporego stada rasowych krów.